

ŁUKASZ GOŁASZEWSKI
(WARSZAWA)

Stosunki między mieszkańcami miasta Knyszyna a żołnierzami wojsk koronnych w latach 1650–1651 w świetle ksiąg wójtowskich¹

1. Wprowadzenie; 2. Sprawy z ksiąg wójtowskich; 2.1. Kradzież rzeczy żołnierza kwaterującego u mieszczanina przez współlokatora; 2.2. Zabór zwierząt przez mieszczanina wspólnie z żołnierzami; 2.3. Namówienie przez mieszczanina żołnierzy do pobicia sąsiada; 2.4. Zniesławienie określeniem „żołnierka”; 2.5. Pobicie mieszczanina przez żołnierza; 2.6. Oskarżenie o nierząd z żołnierzami; 3. Podsumowanie.

1

Knyszyn w historiografii kojarzony jest przede wszystkim z osobą króla Zygmunta Augusta, często przebywającego w położonej za miastem myśliwskiej rezydencji, w której zresztą zakończył życie w 1572 r. W wymiarze ustrojowym miasto zawdzięcza mu przeniesienie na prawo magdeburskie. Po śmierci króla Knyszyn przestał być ważnym ośrodkiem politycznym, funkcjonował jednak nadal jako centrum lokalnego rzemiosła (przede wszystkim w obrębie starostwa knyszyńskiego) i przystanek na trasach komunikacyjno-handlowych między Warszawą a Wilnem oraz Królewcem i Brześciem Litewskim; w latach 40. XVII stulecia liczył około 1300 mieszkańców². W latach 1650–1651 w miasteczku stacjonowały (bądź

¹ Niniejszy artykuł stanowi dopełnienie poprzedniej pracy poświęconej relacjom między społecznością Knyszyna, miasta królewskiego w województwie podlaskim, a wojskiem koronnym cudzoziemskiego autoramentu w latach 1650–1651 (Ł. Gołaszewski, *Żołnierze a mieszczenie w siedemnastowiecznej Polsce – obrazy ze stosunków mieszkańców Knyszyna z wojskiem koronnym w latach 1650–1651*, [w:] *Na z góry upatrzonych pozycjach*, red. B. Międzybrodzki et al., Warszawa–Zabrze 2011, s. 155–164) i opisuje sprawy poprzednio świadomie pominięte bądź z uwagi na mniej spektakularny charakter wydarzeń, bądź ze względu na skromniejszy zasób informacji o stronach procesowych. Podstawę źródłową stanowią fragmenty księgi wójtowskiej miasta Knyszyna, wchodzące obecnie w skład księgi nr 1 w zespole „Księgi miejskie Knyszyn” AGAD, jako karty 138–151 (wpisy od 20 maja do 30 sierpnia 1650 r.) i 152–163 (wpisy od 14 października 1650 do 14 stycznia 1651 r.).

² Najważniejsze pozycje dotyczące dziejów miasteczka to: E. Chodorowski, *Knyszyńskie szkice historyczne*, Knyszyn 1997; A. Czapiuk, *Uwagi o gospodarce folwarcznej w starostwie knyszyńskim w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Studia nad gospodarką, społeczeństwem i rodziną w Europie*

przez nie przechodziły) najprawdopodobniej³ dwa oddziały armii koronnej: regiment gwardii dragońskiej króla Jana Kazimierza pod dowództwem Mikołaja

późnofeudalnej, red. J. Topolski, Lublin 1987; Ł. Gołaszewski, *Organizacja władz i stratyfikacja ekonomiczna społeczności miasta Knyszyna w XVI i w pierwszej połowie XVII wieku*, [w:] *E fructu arbor cognoscitur. Studia ofiarowane na osiemdziesięciolecie Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego*, red. M. Mucha, K. Żojdź, Piaseczno 2010, s. 140–211; idem, *Przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu w I Statucie Litewskim i praktyce sądownictwa miasta Knyszyna z lat 1553–1557*, [w:] *Culpa et poena. Z dziejów prawa karnego*, red. M. Mikuła, Kraków 2009, s. 113–136; idem, *Obrót nieruchomościami w Knyszynie w latach 1553–1557 w teorii i praktyce prawa litewskiego (I Statutu z 1529 r.)*, [w:] *Ius mercatorum, lex mercatoria. Z dziejów i współczesności prawa handlowego*, red. M. Mikuła, P. Suski, Kraków 2011, s. 45–67; idem, *Praktyka prawa zobowiązań w mieście Knyszynie w świetle Ius Municipale Magdeburgense oraz I Statutu Litewskiego*, [w:] *Ex contractu, ex delicto. Z dziejów prawa zobowiązań*, red. M. Mikuła, K. Stolarski, Kraków 2012, s. 65–87; idem, *Wybrane aspekty umowy kupna-sprzedaży nieruchomości w praktyce sądowej miasta Knyszyna w XVI–XVIII wieku w świetle norm prawa magdeburgskiego i litewskiego*, [w:] *Possessio ac iura in re. Z dziejów prawa rzeczowego*, red. M. Mikuła et al., Kraków 2012, s. 107–125; A. Klonder, *Małe miasta Rzeczypospolitej szlacheckiej w zwierciadle ksiąg sądowych. Przykłady Knyszyna i Wojnicza*, „*Studia Gnesnensia*” 2004, t. 18, s. 31–48; A. Malesińska, *Knyszyn w XVIII w. Życie codzienne małego miasta*, Knyszyn 2007 (Biblioteka „Gońca Knyszyńskiego”, nr 17); J. Maroszek, *Knyszyński ośrodek garncarski na tle innych cechów garncarskich Podlasia*, [w:] *Średniowieczne i nowożytne kafle: regionalizmy – podobieństwa – różnice*, red. M. Dąbrowska i H. Karwowska, Białystok 2007; idem, *Pogranicze Litwy i Korony w planach króla Zygmunta Augusta: z historii dziejów realizacji myśli monarszej między Niemnem a Narwią*, Białystok 2000; M. Paździor, *Dwór królewski Zygmunta Augusta w Knyszynie*, „*Rocznik Białostocki*” 1968, t. 8, s. 359–395; M. Piszczatowska, *Miasto Knyszyn i starostwo knyszyńskie w rękach Jana i Tomasza Zamoyskich (1574–1638)*, [w:] *Miasta polskie w średniowieczu i czasach nowożytnych*, red. P. Gołdyn, Kraków 2008 (Biblioteka Porozumienia Doktorantów Uczelni Krakowskich, t. 1); H. Sawczuk-Nowara, *Rozwój miast Białostockizny pod wpływem rezydencji*, Warszawa 1977 (Prace Naukowe Politechniki Warszawskiej, Budownictwo, nr 55); H. Stasiewicz, *Knyszyn i ziemia knyszyńska*, Knyszyn 1997. Artykuły poświęcone dziejom Knyszyna można także odnaleźć w czasopiśmie „*Nowy Goniec Knyszyński*”, wydawanym przez Urząd Miejski w Knyszynie.

³ Nie udało się jak do tej pory odnaleźć innych źródeł wskazujących na stacjonowanie wskazanych dalej oddziałów w Knyszynie; wprawdzie istnieje „*Comput Woyska JKM dawnego y terazniejszego Zaciągu podany do rąk Jaśnie Wielmożnego Pana Podskarbiego Koronnego Wielkiego die 1ma Januarii 1651*” (Svenska Riksrådet w Sztokholmie, Extranea IX Polen 83 – mikrofilm w AGAD), zawierający informacje o liczbie koni/porcji i dobrach, w których stacjonować miały jednostki, nie wymienia jednak Knyszyna, w przypadku dragonii Korffa nie podaje lokalizacji, a piechotę Houwaldta (określonego jako: „Hubalt”) sytuuje w Pelplinie. W pobliżu Knyszyna stacjonować miały natomiast: część piechoty gwardii królewskiej starosty dyneburskiego Fromholda von Ludinghausen Wolffa (Tykocin), chorągiew kozacka Krzemieckiego (Suraż), część chorągwi kozackiej chorążego sandomierskiego (leśnictwo bielskie), czyli zapewne Adama Hieronima Kazanowskiego (w 1650 r. mianowanego kasztelanem halickim, jego następca, Stefan Czarniecki, na tym urzędzie po raz pierwszy wzmiankowany jest pod datą 17 września 1651 r. Zob. *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI–XVIII wieku. Spisy*, oprac. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 86 (Urzednicy Dawnej Rzeczypospolitej XII–XVIII wieku, red. A. Gąsiorowski, t. 4: *Małopolska*, z. 3).

Korffa, starosty kokenhauskiego, późniejszego wojewody wendeńskiego⁴, oraz regiment rajtarii generała majora Krzysztofa Houwaldta (Houvalda). Uczestnikami wydarzeń, które opisujemy poniżej, byli niewątpliwie żołnierze z regimentu Korffa⁵. Niektóre wpisy informują jednak ogólnie o żołnierzach, trudno zatem ustalić z zupełną pewnością ich przynależność służbową.

2

2.1. Pierwsza sprawa rozpoczęła się 7 czerwca⁶ od protestacji Jakuba Pogorzelskiego Muszyka przeciwko szewcowi Stanisławowi Świerzewskiemu Hodunowi⁷, który zamieszkując w domu Jakuba, z komory żołnierzy ukradł należący do kaprała z pułku Korffa pistolet z kluczem, a także sześć łokci sznura jedwabnego. Jakub ustalił, że Stanisław sprzedał klucz szlachcicowi Janowi Dziekońskiemu⁸, który chciał zresztą wnieść przeciw zbywcy oskarżenie o kradzież sośników i siekiery trzy tygodnie wcześniej. Żołnierze związali i poturbowali Jakuba, któremu udało się ich uspokoić wypłaceniem 12 zł⁹. Następnego dnia przed wójtem pojawił się Jan Dziekoński i oświadczył, że trzy tygodnie temu nabył od Stanisława klucz od pistoletu i sześć łokci sznura jedwabnego czerwonego za kwartę jęczmienia. Zbywca sam przyniósł te przedmioty do domu, mówił także, że otrzymał klucz „za robotę u Niemca”. Na trzeci dzień Stanisław przybył do domu Dziekońskiego i prosił nabywcę, aby ten zgodził się cofnąć transakcję (co nastąpiło) i nie zeznawał o jej przedmiocie (kluczu od pistoletu)¹⁰. 10 czerwca odbyła się rozprawa przed sądem wójtowskim, z udziałem Seweryna Pisanki, przedstawiciela starosty knyszyńskiego. Po odczytaniu protestacji pozwany stwierdził, że sprzedał własny klucz ze sznurem nie jedwabnym, ale włóczkowym i nic nie wie o czynach, o które został oskarżony. Ponieważ powodowie nie przedstawili klucza, a jedynie stwierdzili, że

⁴ Zob. o tej jednostce: M. Nagielski, *Liczebność i organizacja gwardii przybocznej i komputowej za ostatniego Wazy (1648–1668)*, Warszawa 1989, s. 37–39 oraz tablica nr 1 po s. 40 (Prace Instytutu Historycznego UW, nr 14).

⁵ Żołnierze z oddziału pod dowództwem Houwaldta pojawiają się tylko w dwóch wpisach z 13 stycznia 1651 r. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 163–163v.

⁶ Daty dzienne i miesięczne odnoszą się zawsze do 1650 r.

⁷ Wiadomo o nim, że w maju 1650 r. razem z ławnikiem Janem Bajczykiem trzymał czwartą część morga przy ulicy Kozielskiej po zmarłych Marcinie i Augustynie Kaczyńskich. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 138v.

⁸ Wiadomo, że był synem nieżyjącego już wówczas Piotra. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Ibidem*.

Jakub oddał go Dziekońskiemu, sąd pozwolił Stanisławowi odprzysiąc się za tydzień i wskazał, że dotąd nie był o nic podejrzewany i żyje jak ubogi rzemieślnik. Z takim wyrokiem nie pogodzili się powodowie, którzy wnieśli apelację¹¹ (jej rozpatrzenie wyznaczono na sobotę w kolejnym tygodniu); osobną protestację przeciwko słowom Stanisława złożył Dziekoński¹².

Następnego dnia (11 czerwca) Stanisław protestował się przeciwko Jakubowi, Łukaszowi Rosikowi¹³ i ich pomocnikom („których tożsamość ci znają”¹⁴) o namówienie Dziekońskiego do swych planów i o podburzenie przeciw niemu poszkodowanego kaprała. Ten bowiem, dowiedziawszy się, że to Stanisław ukradł mu klucz i sznur, bez dowodów zabrał go do więzienia i wypuścił za rękojmią dopiero po tygodniu. Z tego powodu szewc poniósł szkodę spowodowaną niemożnością wykonywania zawodu, którą obliczył na 10 zł¹⁵. Kolejna rozprawa odbyła się 17 czerwca, w jej trakcie zgodnie z decyzją starościńską (stanowiącą odpowiedź na apelację) utrzymującą wyrok sądu wójtowskiego polecono Stanisławowi odprzysiąc się, co też nastąpiło. Jednak podburzonych przez Jakuba żołnierzy nie zadowoliła przysięga i sprawę odesłano do dworu starościńskiego. Następny wpis dotyczący tej sprawy pochodzi dopiero z 30 sierpnia¹⁶. Informuje, że na wniosek Pogorzelskiego urząd wójtowski zgodnie z wyrokiem dworskim wwiązał wnioskodawcę w majątek Stanisława, zobowiązując go do oddania sumy 60 zł. Niestety dalsza część wpisu znajdowała się na karcie, która nie dochowała się do naszych czasów. Wiemy jedynie, że Stanisław¹⁷ posiadał w mieście dwa ogrody (przy ulicach Goniądzkiej i Kozielskiej), zresztą obciążone zapisami na kwotę 25 zł.

Nie należy dziwić się agresywnej reakcji poszkodowanych – artykuły Władysława IV dla wojska cudzoziemskiego autoramentu przewidywały kary dla żołnierzy, którzy zastawiali, sprzedawali albo przegrywali elementy oręża i wyposażenia

¹¹ Zgodnie z prawem miejskim strona niezadowolona z wyroku musiała zgłosić wobec niego sprzeciw zaraz po ogłoszeniu. Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburskiego, Postępek sądów około karania na gardle, Ustawa płacej u sądów*, opr. K. Koranyi, Warszawa 1954, s. 76 (Biblioteka Dawnych Polskich Pisarzy-Prawników, t. 2).

¹² AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139.

¹³ Mieszczanin ten pobił jednego z ławników, Łukasza Poznika, znieważając sąd wójtowski. Do wydania wyroku skazującego nie doszło, ponieważ 23 grudnia nastąpiło kompromisowe zakończenie sprawy. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 161v.

¹⁴ Jest to standardowa formuła pojawiająca się w aktach staropolskich w sytuacji, gdy poszkodowany nie znał dokładnie wszystkich współsprawców czynu.

¹⁵ AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 140v.

¹⁶ *Ibidem*, k. 151v.

¹⁷ Stanisław pojawia się jeszcze w księdze miejskiej we wpisie z 1 grudnia – złożył wówczas protestację w imieniu żony Doroty, która na rynku w obecności wielu ludzi została zelżona i pobita przez Joachima Sitczyka. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 160v.

(za pierwszym i drugim razem – przejście przez dwuszerę żołnierzy trzymających palcaty, za trzecim – śmierć), oraz dla osób, które w taki sposób je uzyskiwały (identyczne)¹⁸. Można domniemywać, że tego rodzaju występki, jako obniżające wartość bojową oddziału, były szczególnie skrupulatnie zwalczane przez dowódców¹⁹, co skłaniało żołnierzy do udzielania pomocy kolegom, którzy je popełnili, nie zawsze w sposób legalny – prawo zabraniało żołnierzom bicia i nękania właścicieli kwater²⁰, pospolitych bójek i rozbojów²¹, a także kradzieży²². W literaturze znajdujemy jednak liczne informacje czy to o bezprawnym zatrzymywaniu cywilów²³, czy o rabowaniu ich prywatnego majątku²⁴, czy wreszcie biciu²⁵, zaś przybycie wojska (także własnego) stanowiło dla lokalnej społeczności prawdziwą katastrofę²⁶.

Wyrok sądu wójtowskiego, pozwalający oskarżonemu o kradzież Stanisławowi odprzysiąc się, można uznać za właściwy wobec stanu faktycznego sprawy (co prawda informacje te są dość zwężłe). Pogorzelski i Dziekoński, jak się wydaje, nie przedłożyli przed sądem rzeczy skradzionych kapralowi, co stanowiło najlepszy dowód w sprawach o kradzież²⁷. Sędziowie uwzględnili ponadto dotychczasową dobrą opinię Stanisława. Jednak w wyniku remisji korzystne dla niego orzeczenie

¹⁸ Zob. *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, wyd. S. Kutrzeba, Kraków 1937, nr 32, tytuł 15, art. 2, s. 219 (Archiwum Komisji Historii Wojskowej, nr 3).

¹⁹ Tytuł 18 tychże artykułów władysławowskich penalizował pożyczanie przez oficerów oręża, koni i ludzi przed popisem dla uzupełnienia braków jednostki. *Polskie ustawy...*, s. 222.

²⁰ Zob. *Polskie ustawy...*, tytuł 14, art. 2, s. 219.

²¹ Zob. *ibidem*, tytuł 16, art. 3, s. 220.

²² Zob. *ibidem*, tytuł 16, art. 4, s. 220. Oczywiście egzekucja tych przepisów stanowi odrębną kwestię, niemniej teoretycznie zagrożenie karami istniało.

²³ Zob. np. T. Srogosz, *Żołnierz swawolny. Z dziejów obyczajów armii koronnej w XVII wieku*, Warszawa 2010, s. 192–194 i 197–198.

²⁴ Zob. *ibidem*, s. 163–164.

²⁵ *Ibidem*, s. 186–192.

²⁶ Przykładowe opracowania: T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 82–85, 145–147 i 156; M. Nagielski, *Opinia szlachecka o gwardii królewskiej w latach 1632–1668*, „Kwartalnik Historyczny” 1985, R. XCII, nr 3, s. 549–576; idem, *Stosunki wojska ze społeczeństwem Wielkiego Księstwa Litewskiego w połowie XVII wieku w świetle poezji okolicznościowej*, „Napis” 2001, seria 7, s. 219–233; H. Sahanowicz, *Wojna daleka a bliska. Problem wpływu wojen pierwszej połowy XVII wieku na społeczeństwo*, [w:] *Wojny północne w XVI–XVIII wieku*, red. B. Dybaś, Toruń 2007, s. 225–232.

²⁷ Zob. B. Groicki, *Artykuły prawa majdeburckiego...*, s. 43–44. Osoba, która nabyła rzeczy skradzione w jakikolwiek zgodny z prawem sposób (kupno, darowizna), była zobowiązana do udowodnienia tego faktu poprzez wskazanie kontrahenta, w przeciwnym wypadku odpowiadała za kradzież. Zob. także art. 10 i 11 *Postępku sądów około karania na gardle. Ibidem*, s. 114–115.

zostało zmienione. Trudno ustalić z jakich powodów – może doszło do skutecznego nacisku ze strony wojska, ale nie można też wykluczyć, że oskarżyciele jednak przedstawili dowody. Fakt podburzenia żołnierzy przez Jakuba skłaniałby raczej do przyjęcia pierwszego rozwiązania.

2.2. 15 czerwca Paweł Dąmbrowski²⁸ złożył protestację przeciwko temuż Jakubowi Pogorzelskiemu i jego siostrze Krystynie, żonie Grzegorza Seredzińskiego²⁹, którzy we wtorek razem z czeladnikiem żołnierskim bez powodu zabrali mu dwa konie (uzdy pozostały w domu obwinionych). Natomiast w środę, przed terminem sądowym i nie czekając na przysięgę Pawła, zabrali z pola jego woły, przekazując je kapralowi³⁰. Wyrządzone szkody skarżący oszacował na 150 zł³¹. Kolejny wpis dotyczący stosunków między tymi mieszczanami pochodzi dopiero z 13 stycznia 1651 r. Jest to manifestacja Pawła przeciwko Jakubowi, którego pozywał o zabranie wołów przez żołnierzy. Ci mieli je trzymać tak długo, że zadali powodowi szkody (nieopisane bliżej). Jakub, skoro tylko dowiedział się o pozwie, wyjechał z miasta. Na koniec Paweł oświadczył, że w tej sprawie chce procesować się z opiekunami jego majątku³².

2.3. Następną sprawę zainicjowała 7 lipca protestacja Bartosza Karpucika³³ przeciwko Stanisławowi Popławskiemu Sejpakowi, który w domu Bartosza pobił jego córkę, czego świadkami byli Jan Chmielewski i Michał Roszkowski³⁴. Ob-

²⁸ Pisownia oryginalna.

²⁹ Wiadomo, że Grzegorz Seredziński pożyczył swemu szwagrowi Jakubowi Pogorzelskiemu 22 zł pod zastaw placu z żytem, plac ten później Jakub sprzedał Szymonowi Roszkowskiemu, synowi burmistrza, upojony uprzednio przez nabywcę alkoholem. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 148v–149.

³⁰ Co ciekawe, nieco wcześniej (31 maja) Paweł złożył protestację o zabór pary wołów przeciwko burmistrzowi Franciszkowi Roszkowskiemu. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 139. Wydaje się zatem, że Roszkowski woły oddał, a następnie zagrabił je Jakub. Nie można jednak wykluczyć (choć jest to mniej prawdopodobne), że Paweł posiadał więcej wołów.

³¹ AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 141.

³² *Ibidem*, k. 163.

³³ Był on prawdopodobnie szewcem, świadkiem bójki w czasie niedzielnej schadzki cechowej (wpis z 25 października), a ponadto świadkiem obraźliwych twierdzeń Chomy Serafińczyka pod adresem żony ławnika Jana Zembrzyckiego wypowiedzianych w domu landwójta (wpis z 13 stycznia 1651 r.). AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 155.

³⁴ Michał Roszkowski stał się ofiarą przemocy żołnierzy, których do najścia na jego dom nakłonił inny mieszczanin, Choma Serafińczyk, twierdząc, że znajdują tam chusty ukradzione do-boszowi oddziału (protestacja z 13 stycznia 1651 r.). AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 163–163v.

rażenia obejrzał ławnik³⁵. Tego samego dnia kontrprotestację razem z synem Janem złożył Stanisław, podnosząc, że Bartosz z córką namówili żołnierza do pobicia skarżących. Przyczyną było zjedzenie przez świnię Bartosza warzyw w ogrodzie. Czeladnik Stanisława chciał zagnać ją do obory, ale dzieci Bartosza nie dopuścili do tego. Świadcami tych wydarzeń byli Jan Zembrzycki i Piotr Homończyk³⁶. Jan Chmielewski swoje zeznanie złożył dopiero 3 listopada, informując sąd, że z okna swego domu obserwował pościg Stanisława i Jana za świnią, która nie dała się zagnać do obory i wbiegła na podwórze Bartosza. Tam zaś Marusza, jego córka, nie pozwoliła Stanisławowi zabrać świni, za co ten ją pobił³⁷. Tego samego dnia swoją relację przedstawił Piotr Homończyk, podając, że widział na ulicy Sejpaków z pędzoną świnią. Na pytanie, co to za zwierzę, uzyskał odpowiedź, że znów nastąpiła szkoda. Wtedy córka Bartosza ze starszym bratem wyszła z domu i odebrała świnię. Stanisław wszedł na ich podwórze, a Marusza wyrwała mu włosy z brody i podeptała³⁸.

Rozprawa przed sądem wójtowskim odbyła się 4 listopada. Stanisław skarżył się nie tylko na odebranie świni, którą chciał zatrzymać dla zabezpieczenia swej szkody. Podał, że Marusza, córka Bartosza, której przymówił za odebranie świni, udała się do sługi chorążego, Opolskiego (chorąży miał w domu Bartosza wyznaczoną kwaterę)³⁹. Wskutek tej „interwencji” żołnierze wtargnęli do domu Popławskich i pobili Stanisława z synem. Pozwany odparł, że Opolski nie mieszkał w jego domu, córka nie nasłała żołnierzy, a świnią sama wbiegła na podwórze. Przepię-

³⁵ AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 144v–145.

³⁶ *Ibidem*. Jan Zembrzycki był wówczas ławnikiem, ofiarą działań Chomy Serafińczyka, który pod pretekstem skradzionych chust namówił żołnierzy do wtargnięcia do jego domu i pobicia mieszkańców, zaś Piotr Homończyk, syn Piotra Homona, burmistrza knyszyńskiego, w 1650 r. procesował się o majątek ukradziony swemu ojcu z Pawłem Czentką, a także był świadkiem w sporze między szlachetnym Konstantym Unichowskim a ławnikiem Janem Ginczewskim o znieważenie. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 138–163. 19 października urząd wójtowski przeprowadził rewizję chlewu Pawła Dzienisika, w którym znajdował się trzyletni wieprz pobity przez Pawła Popławskiego Siejpaczyka (zapewne syna Stanisława), gdy wszedł w jego ogród (pозwany tłumaczył, że nie mógł go zagnać do obory, więc użył kija i psa); zresztą nie było szkody, gdyż jak się okazało, rósł tam niewyorany pasternak i chodziło tam wiele świń i bydła; dwa dni później odbyła się rozprawa: sąd nakazał pozwanemu zapłacić za wieprza 6 zł, a pobite zwierzę sobie wziąć. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 153v.

³⁷ *Ibidem*, k. 156v.

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ Osobę Opolskiego wspominali świadkowie w sporze między Szymonem Gryzikim a Janem Siuchnickim. W rozmowie Opolskiego i innego czeladnika, Kobyleńskiego, pojawiła się ciekawa refleksja: że szczując żołnierzy przeciwko sobie, mieszczenie „sobie w sąsiedztwie źle czynią” – żołnierze bowiem odjadą, a miejscowi zostaną. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 147–147v.

stwo popełnił natomiast Stanisław, który obraził jego córkę. Sąd, zważywszy, że pozwani nie przyznali się do zarzucanych czynów, nakazał Maruszy za dwa tygodnie odprzysiąc się, że nie odbierała świni i nie wysyłała żołnierzy. W przypadku skargi złożonej przez Bartosza w imieniu córki przeciwko Stanisławowi o pobicie (pozwany stwierdził, że jej nie bił, ona zaś odebrała mu świnię, którą gnał do obory – tu powoływał się na zeznanie Chmielewskiego), sąd polecił poszkodowanej przysiąc na rany w obecności swego świadka za dwa tygodnie, po czym Stanisław miał jej za nie nawiązać według prawa magdeburskiego. Popławski złożył apelację od niekorzystnego dla siebie wyroku, sąd wyznaczył termin za dwa tygodnie⁴⁰.

Wyrok sądu starościńskiego nie zachował się w księgach miejskich, wiemy jedynie, że zapadł 18 listopada i potwierdzono w nim wyrok sądu wójtowskiego, polecając Maruszy złożyć przysięgę 25 listopada. Tego dnia Stanisław Popławski nie stawiał się jednak w sądzie, chociaż podwojski go przywoływał. W konsekwencji sąd uwolnił Maruszę od zarzutu nasłania żołnierzy na Popławskich, a Stanisławowi polecił zapłacić za trzy rany Maruszy po 20 groszy za tydzień oraz zwrócić nakłady prawne⁴¹.

2.4. Nieco inny charakter miała protestacja znanego nam już Grzegorza Seredzińskiego (Serdyńskiego) z 9 sierpnia, dokonana w imieniu żony Krystyny przeciwko Tomaszowej Łupieńskiej i jej córce Tekli. Tekla handlującą w rynku Krystynę nazwała żołnierką, a jej ogórki śmierzdzącymi. Grzegorz wysłał „poczciwych ludzi” do Tomaszowej po sprawiedliwość, ona jednak pochwaliła córkę i zapewniła, że sama dowiedzie jej twierdzeń, czego świadkami byli ławnik Franciszek Dalkiewicz i Stefan Tarnowski⁴². Nie wiemy, jakie były dalsze losy tej sprawy.

2.5. 14 października ławnik Łukasz Poznik⁴³ złożył przed sądem skargę na Dziimitra⁴⁴ Chwiesieniuka o pobicie i zranienie przez nakłonionego kaprała, na co miał

⁴⁰ *Ibidem*, k. 157v–158.

⁴¹ *Ibidem*, k. 159v–160 – w tym wpisie informacje o wyroku sądu starościńskiego.

⁴² *Ibidem*, k. 150v.

⁴³ Wiadomo o nim, że 25 października wystąpił jako świadek ze strony Konstantego Unichowskiego, szlachcica, który prowadził gospodę w ratuszu knyszyńskim. AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 155v. Warto zauważyć, że 20 października Unichowski wystąpił jako świadek w niniejszej sprawie przeciw Poznikowi. Wydaje się zatem, że to zdarzenie nie wpłynęło na ich relacje. Konstanty Unichowski z jednej strony miał w mieście wrogów, a niektórzy mieszczanie podważali jego szlachectwo, ale z drugiej – prowadzoną przez niego gospodę odwiedzali członkowie władz miejskich, urzędnicy starościńscy, oficerowie i podoficerowie – stanowiła ona zatem niewątpliwie centrum życia towarzyskiego w miasteczku. Więcej o Unichowskim zob. Ł. Gołaszewski, *Żołnierze a mieszczenie w siedemnastowiecznej Polsce...*, s. 156–157.

⁴⁴ Pisownia oryginalna.

dwóch świadków i złożoną wcześniej protestację (brak jej w zachowanych aktach). Pozwany zaprzeczył, zaś sąd polecił powodowi przysiąc ze świadkami na terminie za dwa tygodnie, że rany zostały mu zadane z inicjatywy pozwanego, i wskazał, że po dokonaniu tego aktu Dzimitr ma mu nawiązać za nie według prawa magdeburskiego. Chwiesieniuk wystąpił z apelacją, pragnąc przedstawić świadków, których nie zdołał postawić przed sądem wójtowskim. Ten w konsekwencji ustalił, że następny termin przypadnie za dwa tygodnie⁴⁵.

Świadkowie Dzimitra złożyli jednak zeznania już następnego dnia, 15 października. Serafin Dzienisik oświadczył, że przybył do niego koniuszy majora z pułku Korffa i dopytywał się, dlaczego mieszczanie nie respektują obowiązku stróży. Dzienisik ledwie zdołał go uspokoić. Gdy zaczęto zbierać wyznaczonych mieszczan, koniuszy domagał się od Łukasza Poznika wykonywania stróży drzew i innych rzeczy, pytał ponadto, dlaczego mieszczanie nie dostarczają wojsku niezbędnych towarów⁴⁶, a na koniec uderzył Łukasza „w głębę” i począł bić laską. Nie dokonało się to z inspiracji Dzimitra. Taki przebieg zdarzeń potwierdzili pozostali świadkowie: Jakow Goczik, Wojciech Guz, Konrad Chomik, Andrzej Dzienisik (który odbywał stróżę za niezdolnego Łukasza), Choma Lewoniowicz – przy wszystkich Dzimitr protestował przeciwko Łukaszowi o spotwarzenie swej osoby poprzez głoszenie, jakoby to on namawiał żołnierza do pobicia. Ponadto podał, że Tomasz, pisarz wojskowy, gdy zobaczył Łukasza pijanego siedzącego na kłaczach przed domem kowala Piotra Zambrzyckiego, bił go szablą, aż ten się uspokoił, czego świadkami byli Jan Zakrzewski i Matys Mocarski, zięć Łukasza, obserwujący to zdarzenie z domu Stroczońskiego⁴⁷.

20 października szlachetny Konstanty Unichowski jako świadek wskazany przez Dzimitra zeznał, że był zaproszony razem z Janem Zakrzewskim przez „Pana Pułkowniczego Porucznika” do domu Stroczońskiego przy ulicy Grodzieńskiej na obiad. Po obiedzie wyglądali z Janem przez okna, widzieli Łukasza Poznika jadącego konno pijanego, obok szedł piechotą jego zięć Matys Mocarski. Łukasz wykrzykiwał coś przed kwaterą porucznika – przechodzący pisarz żołnierski rzekł mu: „Chłopie, bodajby cię zabito, czemu krzyczysz przeciw tej gospodzie, gdzie warta stoi, na którą wiele podlega?”, po czym dobywszy szabli, płażował go i bił. Drugi świadek, Piotr Kurzyński⁴⁸, powiedział, że Tomasz, pisarz żołnierski, zaprosił

⁴⁵ AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 152v.

⁴⁶ Mieszkańcy dóbr, w których stacjonowały wojska, zobowiązani byli sprzedawać żołnierzom towary po ustalonych urzędowo cenach.

⁴⁷ AGAD, Księgi miejskie Knyszyn, sygn. 1, k. 153–153v.

⁴⁸ Wiemy o nim, że jako świadek uczestniczył na początku listopada w procesie o pobicie między gospodarzem karczmą ratuszowej Konstantym Unichowskim a Zabuzaninem Antonim Siuchnickim. *Ibidem*, k. 157v i 158v.

go na piwo do Krzysztofa Naruczkiego; w tym czasie Łukasz krzyczał przed kwaterą porucznika. Pisarz rzekł mu: „Chłopie, czego krzyczysz przed gospodą Pana Porucznika?”, i zbił szablą, co widział Mocarski. Natomiast Chwiesieniuka tam nie było⁴⁹. Niestety brak w aktach zakończenia tej interesującej sprawy.

2.6. 29 października Dorota, wdowa po Kasaju, a teraz żona kuśnierza Wojciecha, złożyła protestację przeciwko innemu kuśnierzowi, Janowi Mordasikowi, i jego żonie. Stwierdziła, że udała się do ich domu po męża, który zbyt długo u nich bawił, a powinien zająć się pracą. Tam Janowa odpowiadała: „masz ty pieniądze, a przed mężem kryjesz ich, coś brała po talaru od żołnierzy, kurwo, swacho, wyterkusie żołnierski, niedługo tobie będzie z tym mężem mieszkać”. Scysja zakończyła się pobiciem Doroty przez Mordasików (Jan użył oselki do noży), a Janowa dodatkowo miała grozić jej śmiercią, czego świadkiem był Krzysztof Szydłowski. W osobnej protestacji Dorota zarzuciła Mordasikom, że wyprowadzając się z komory w jej domu podczas nieobecności gospodarzy, zabrali ze skrzyni dziewięć sztuk sukna nabytego od kwaterującego żołnierskiego krawca oraz patelnię stanowiącą zabezpieczenie pożyczki 12 gr⁵⁰. Pierwsza rozprawa odbyła się 4 listopada. W jej trakcie pozwana Janowa stwierdziła, że jej mąż wykonuje rzemiosło we dworze knyszyńskim, a ona bez niego nie może odpowiadać sądownie. W konsekwencji sąd odroczył sprawę na termin za tydzień⁵¹. Świadkowie złożyli swoje zeznania 17 listopada. Wskazany przez Dorotę Krzysztof Szydłowski, szewc mieszkający razem z Janem, podał, że pracował, gdy Wojciech przybył i usiadł obok niego. Po godzinie pojawiła się Dorota i zaczęła oskarżać męża: „ty złodzieju, czego tu siedzisz podle tej kurwy Janowej rozłącznicy i skradłeś mi wniwecz z tą kurwą, swachą, Janową Mordasikową. Tak krupami, jako i jagły i mąkę do ciebie [tzn. Janowej] z domu mego powynosił”. Świadek wezwał Janową, aby wyprosiła Dorotę z izby, wówczas ta otrzymała kilka uderzeń. Zza drzwi zarzuciła ponadto Janowi kradzież sukna – Jan chciał ją uderzyć oselką, ale nie trafił z okna. Gospodarz wg zeznań miał jednak nie wychodzić i nie bić powódki. Drugi świadek, krawiec Bartosz Żuczkowski, oświadczył, że nie był przy zwadzie, ale tego samego dnia w domu nieboszczyka Kaseja słyszał, jak Wojciech powiedział do żony: „niecnotliwa żono, zła, niebaczna, potwarzasz ludzie pocziwe Jana Mordasika i żonę jego krupami, jako i inszymi rzeczami, że ja do nich wynoszę” – i pokazał kasze i mąkę. Dorota zapytała go wtedy, dlaczego je schował, a on odparł: „dlatego, boś ty pod

⁴⁹ *Ibidem*, k. 153v–154.

⁵⁰ *Ibidem*, k. 156–156v.

⁵¹ *Ibidem*, k. 157.

beczką była sama to skryła, a jam to znalazł i tobie je oddaję⁵².

Ostateczna rozprawa odbyła się następnego dnia, 18 listopada. Dorota, stojąc przed sądem razem z mężem Wojciechem, skarżyła się przeciwko Janowi Mordasikowi i jego żonie Marusi o pobicie, zranienie i kradzież. Pozwany odparł, że to Wojciech ją bił, zaś jego żona tylko dwa razy „po kożuchu uderzyła”, i zaprzeczył kradzieży, wskazując na zeznania Bartosza Żuczkowskiego. Sąd uwolnił pozwanych od zarzutu kradzieży, koszty procesowe zostawił obydwu stronom, za uderzenia zadane przez Mordasikową polecił zapłacić za dwa tygodnie po 20 groszy za raz, uwolnił powódkę od ran zadanych przez Jana Mordasika, nakazał mu jednak zapłacić winę wójtowską⁵³.

3

Należy zauważyć, że w przedstawionych sprawach żołnierze wystąpili w dwóch rolach. Przede wszystkim knyszyńscy mieszczenie udawali się do sądu przeciwko swoim sąsiadom, którzy posłużyli się (albo mieli się posłużyć) znanymi sobie żołnierzami jako sprawcami aktów przemocy (procesy o kradzież broni, zabór koni i wołów, świni, sprawa Łukasza Poznika). Sprawa Poznika to jedyny wśród opisywanych przypadek przemocy żołnierskiej niezainspirowanej (przynajmniej według źródeł) przez mieszczanina, chociaż ofiara oskarżyła o podżeganie swego sąsiada. Można odnieść wrażenie, że tym razem to sami żołnierze postanowili pouczyć mieszczań, czym grozi zwłoka w wykonywaniu obowiązków wobec wojska, demonstrując to na tym z nich, który wykrzykiwał coś przed kwaterą ich oficera. Jednakże wobec niejasności co do przebiegu zajścia przed lokum porucznika nie sposób z całkowitą pewnością przyjąć, że istniał związek przyczynowo-skutkowy między nim a późniejszym pobiciem Łukasza. Z kolei bezprawna interwencja Opolskiego i towarzyszy przeciwko Popławskiemu (jeżeli faktycznie nastąpiła z inspiracji Maruszy Karpucikowej) została dokonana (jak się wydaje) wyłącznie w interesie mieszczań, z którymi sprawcy zawarli znajomość w wyniku przydzielenia kwatery w mieście. Najmniej wiemy o przyczynach działań skierowanych przeciwko Dąmbrowskiemu; wydaje się jednak, że podobnie jak w przypadku Popławskich, żołnierze ujęli się w ten sposób za znanym sobie Jakubem Pogorzelskim⁵⁴.

⁵² *Ibidem*, k. 159.

⁵³ *Ibidem*, k. 159v.

⁵⁴ Mieszczanin ten wystąpił w dwóch sprawach: w pierwszej jako oskarżyciel, poturbowany przez żołnierzy i odsyłający ich do swego sąsiada, w drugiej jako oskarżony o bezpodstawne łupienie innego sąsiada przy pomocy wojska. Przykład ten z jednej strony pokazuje, że przyjaźń z żołnierzami miała swoje granice (wyznaczone interesami kolegów-żołnierzy), z drugiej – ilustruje, jak łatwo przy pomocy oddanych sobie mieszczań wojskowi mogli odzyskać utracone mienie.

W pozostałych dwóch sprawach żołnierze bezpośrednio nie uczestniczyli. Niewątpliwie jednak gdyby nie ich obecność, formułowanie zarzutów dotyczących współzycia płciowego akurat z wojskowymi nie miałoby uzasadnienia⁵⁵. Warto podkreślić udział żołnierzy w lokalnym handlu – rzekomo skradzione przez Janową Mordasikową sukno Doroty zostało nabyte od wojskowego krawca.

Wszystkie omówione w niniejszym szkicu sprawy, w których pojawia się przemoc żołnierska, łączy skierowanie oskarżenia przez poszkodowanych nie przeciwko faktycznym sprawcom, ale sąsiadom, którzy namówili wojskowych do przestępnego działania. Była to bowiem znacznie prostsza i chyba pewniejsza droga na uzyskanie jakiegokolwiek sprawiedliwości. Żołnierze na podstawie prawnych egzemplarzy cieszyli się wyłączeniem spod jurysdykcji miejskiej⁵⁶, główny sędzia wojskowy – hetman wielki koronny – przebywał daleko⁵⁷, skierowanie sprawy do sądu grodzkiego wiązało się z trudnościami natury faktycznej i prawnej⁵⁸, wreszcie – należało się liczyć z wrogą reakcją samych żołnierzy, wciąż stacjonujących w okolicy.

Sąd wójtowski, przynajmniej w sprawach, o których posiadamy więcej informacji, działał, jak się wydaje, sprawnie, a przeszkody zostały wywołane przez czynniki niezależne. Ostateczne rozstrzygnięcie w sprawie Doroty Kasajowej zapadło po około trzech tygodniach od złożenia protestacji. Sprawne postępowanie w sprawie Popławskich o zniszczenia w ogrodzie zakłóciła zwłoka świadka w złożeniu

⁵⁵ Pewną ciekawostkę stanowi informacja o cenie takiej usługi.

⁵⁶ Istnieją dwie podstawowe prace poświęcone wyłączeniu wojskowych spod jurysdykcji sądów powszechnych: K. Łopatecki, *Egzemplarze wojskowe. Immunitet żołnierski w Rzeczypospolitej Szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, „Zeszyty Prawnicze” 2005, z. 1, s. 101–145; P. Gawron, *Żołnierz i trybunały w siedemnastowiecznej Koronie. Na marginesie artykułu Karola Łopateckiego „Egzemplarze wojskowe...”*, „Zeszyty Prawnicze” 2007, z. 1, s. 293–310.

⁵⁷ W praktyce funkcjonowały różne sądy i komisje, szczególnie aktywne przed wypłatą żołnierzom należnego żołdu. Temat ten podejmuje: M. Nagielski, *Opinia szlachecka...*, s. 568 i 569; idem, *Stosunki wojska...*, s. 231; K. Łopatecki, *Cywilna jurysdykcja wobec wojskowych w Koronie na przełomie XVI i XVII stulecia*, [w:] „Miscellanea Historico-Iuridica” 2007, t. 5, s. 37–39 i 50–52; T. Srogosz, *Żołnierz swawolny...*, s. 103–107, 128–130, 212–213 i 216–219. Wiele zagadnień związanych z działalnością, a przede wszystkim skutecznością tych ciał wymaga badań.

⁵⁸ Wymagano bowiem, aby pozew opatrzył swoją pieczęcią dzierżawca królewskiej (jego obowiązkiem miało być także zbadanie, czy zarzuty odpowiadają prawdzie), ponadto sprawę należało przedstawić dowódcy jednostki, aby ukarał winnych. Zob. K. Łopatecki, *Cywilna jurysdykcja...*, s. 44 i 47–48. Niewątpliwie w interesie podstarościch i zarządców reprezentujących starostów nie leżało popieranie takich oskarżeń w czasie, gdy oddziały stacjonowały w administrowanych przez nich dobrach; bezpieczniejszym rozwiązaniem było przedstawienie zarzutów (dotyczących szkód w całych dobrach) po zakończeniu działań wojennych, a zwłaszcza przed wypłatą żołdu, na Komisji Skarbowej. Najbardziej wpływowi posiadacze królewskiej dążyli natomiast do wyłączenia trzymanych majątków z obowiązku udzielania stacji żołnierskich.

zeznań, a w sprawie Pogorzelskiego ze Świerzewskim – długie oczekiwanie na wyrok instancji odwoławczej, do której sprawa trafiła ponownie w drodze remisji (co zresztą może budzić pewne wątpliwości prawne: zgodnie z przywilejem Zygmunta Augusta strona niezadowolona z wyroku starosty miała udać się z kolejną apelacją do sądu asesorskiego⁵⁹). Warto na koniec przyjrzeć się interpretacji dowodów dokonywanej przez sąd. Dowodami były przede wszystkim zeznania świadków, gdy tych brakło – jak w przypadku oskarżeń o nasłanie żołnierzy skierowanych przez Stanisława Popławskiego przeciwko córce Bartosza Karpucika – sąd zezwalał oskarżonemu na złożenie odpowiedniej przysięgi. W tej samej sprawie, w obliczu wątpliwości co do faktu pobicia Bartoszołny przez Stanisława, sąd nakazał jej złożyć przysięgę w obecności wskazanego przez nią świadka zdarzenia. Żałować jednak należy, że nie wiemy, dlaczego sąd uznał jego zeznanie za bardziej wiarygodne od słów świadka przedstawionego przez Popławskiego.

Przedstawione w niniejszym szkicu sprawy stanowią nie tylko świadectwo złożoności relacji łączących mieszkańców miasta królewskiego ze stacjonującymi tam żołnierzami i specyficznego wykorzystywania wojska do rozwiązywania konfliktów – pokazują przede wszystkim dążenie do uzyskania sprawiedliwego wyroku skierowanego przeciwko inspiratorom aktów przemocy w sytuacji, gdy podobne działanie wobec ich sprawców nie było (z różnych przyczyn) możliwe.

⁵⁹ Przywilej Zygmunta Augusta z 18 października 1568 r. AGAD, Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”, pudło 43, s. 456. Zasada ta została potwierdzona przez rewizorów starostwa knyszyńskiego w liście z 14 czerwca 1643 r. AGAD, Zbiór Ignacego Kapicy Milewskiego „Kapicjana”, pudło 49, s. 235–236. Obydwa dokumenty dołączono jako aneksy do artykułu: Ł. Gołaszewski, *Przepisy prawa miejskiego a wybory władz w Knyszynie (XVI – pocz. XVIII w.)*, „Krakowskie Studia z Historii Państwa i Prawa” 2013, t. 6, z. 2, s. 119–127.